

RYSZARD PIASEK

## OZNAKI REGRESJI WYŻSZEGO WYKSZTAŁCENIA

NA PRZYKŁADZIE STANÓW ZJEDNOCZONYCH ORAZ NIEKTÓRYCH PAŃSTW  
SOCJALISTYCZNYCH

Kształcenie od wielu lat stanowi jeden z podstawowych czynników postępu i społeczno-ekonomicznego rozwoju. Już Adam Smith w *Badaniach nad naturą i przyczynami bogactwa narodów* wskazywał na znaczenie umiejętności ludzkich zarówno dla indywidualnego, jak i społecznego rozwoju zaś pracę w sferze kształcenia zaliczał do tzw. pracy produkcyjnej<sup>1</sup>. Podobne poglądy wyrażali przedstawiciele szkoły subiektywnej w ekonomii, traktując zgodnie kwalifikacje jako czynnik pomnażający bogactwo narodowe, a koszty kształcenia jako swego rodzaju „inwestycje w człowieka”<sup>2</sup>. Karol Marks stosując rozróżnienie między pracą prostą i kwalifikowaną „eo ipso” dostrzegali i doceniał znaczenie wykształcenia w procesie produkcyjnym. Człowiek dysponujący określonymi umiejętnościami i kwalifikacjami jest podstawowym elementem sił wytwórczych, które z kolei decydują o ilości dóbr użytkowych wytwarzanych w jednostce czasu<sup>3</sup>.

Intensywny rozwój badań w dziedzinie ekonomicznych aspektów kształcenia rozpoczął się jednak dopiero po II wojnie światowej, a zwłaszcza w latach sześćdziesiątych — wraz ze wzrostem zainteresowania problematyką rozwoju gospodarczego. O ile bowiem dawniej ograniczano się do zauważenia zjawiska lub — wynikającej z intuicji badacza — jego prostej oceny, teraz podjęto na szeroką skalę próby kwantyfikacji wpływu kształcenia i kwalifikacji na przebieg procesów gospodarczych. W wielu krajach, w tym również w Polsce, wyodrębniły się specjalne

<sup>1</sup> T. 1. Warszawa 1954 s. 347.

<sup>2</sup> J. S. Mill. *Zasady ekonomiki politycznej*. Warszawa 1960 s. 180—185; A. Marshall. *Zasady ekonomiki*. T. 1. Warszawa 1925 s. 204.

<sup>3</sup> *Kapitał*. T. 1. Warszawa 1950 s. 49, 182.

dyscypliny naukowe poświęcone wyłącznie tej problematyce. Tematycznie badania skupiały się przede wszystkim na problematyce kosztów i efektywności kształcenia, planowaniu zapotrzebowania na kadry kwalifikowane oraz określaniu roli nauki i oświaty w rozwoju gospodarczym. Badania te ukazywały olbrzymie znaczenie, jakie w rozwoju społeczno-gospodarczym pełni kształcenie. Zarówno Strumilin w Związku Radzieckim jak Denison i Schultz w Stanach Zjednoczonych, przypisują podwyższonym kwalifikacjom przeszło 20% udział we wzroście dochodu narodowego<sup>4</sup>, a w przeliczeniu na 1 pracownika jeszcze wyższy — nawet ponad 40%<sup>5</sup>.

W związku z tym kształcenie coraz częściej pojmować zaczęto jako swoistą inwestycję, której podmiotem jest człowiek. Wzrosły też wyraźnie wydatki na ten tzw. kapitał ludzki. Podczas gdy w latach 1900-1910 w najbardziej rozwiniętych krajach świata takich jak Stany Zjednoczone, Wielka Brytania, Holandia, Niemcy czy Japonia przeznaczono na oświatę ok. 2% dochodu narodowego, to w połowie lat sześćdziesiątych wskaźnik ten, dla krajów rozwiniętych, wahał się w granicach od 5 do 7%, a nawet osiągał jeszcze wyższą wartość<sup>6</sup>. Mając na uwadze ogólny wzrost dochodu narodowego poszczególnych państw łatwo zauważyć, że całkowite wydatki na kształcenie wzrosły w ciągu ostatnich dziesięcioleci kilka — a nawet kilkanaście razy.

Do motywów ogólnego rozwoju społeczno-gospodarczego dołączyła ponadto motywacja indywidualna — wyższych zarobków oraz szybszego awansu społecznego.

Wszystkie te czynniki spowodowały gwałtowny rozwój szkolnictwa, głównie wyższego, które — szczególnie w krajach rozwiniętych — uznano za najbardziej rentowne<sup>7</sup>. Liczba studentów wzrosła do tego stopnia, że pod koniec lat sześćdziesiątych stanowiła w wielu krajach ponad 15% ogółu młodzieży w wieku studenckim, a w niektórych państwach nawet powyżej 25%.

Zdecydowany przyrost absolwentów szkół wyższych wprowadził jednakże ostatnio pewne zachwianie proporcji podaży i popytu na rynku pracy. W niektórych krajach, powstało zjawisko nadprodukcji kadr z wyż-

<sup>4</sup> S. Strumilin. *The Economics of Education in the USSR*. „International Social Science Journal” 1962 nr 4 s. 42; E. P. Denison. *The Sources of Economic Growth in the United States and the Alternative before Us*. New York 1962 s. 21; T. W. Schultz. *The Economic Value of Education*. New York 1963 s. 45.

<sup>5</sup> Por. E. F. Denison. *Why Growth Rates Differ*. Washington 1967.

<sup>6</sup> Por. F. Edding. *Expenditure on Education: Statistics and Comments*. W: *The Economics of Education*. New York 1966 s. 32—37; F. Edding, D. Berstecher. *International Development of Educational Expenditure 1950-1965*. UNESCO 1969 s. 54 tab. 23.

<sup>7</sup> Por. Schultz, jw. s. 61—62.

szym wykształceniem. W Stanach Zjednoczonych na przykład, po raz pierwszy w historii, rynek pracy stał się mniej korzystny dla osób wykształconych niż dla ludzi z niższymi kwalifikacjami. W związku z tym — i to jest bardzo interesujące — obserwuje się pewien nieznaczący, ale stały spadek zainteresowania studiami wyższymi. Charakteryzuje to przede wszystkim państwa wysoko rozwinięte, takie jak USA i niektóre kraje Europy Zachodniej; pewne symptomy tego procesu widać również w państwach socjalistycznych.

W niniejszym artykule podjęta zostanie próba szerszego przedstawienia zarysowującego się na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych regresu szkolnictwa wyższego. Analiza dotyczyć będzie głównie Stanów Zjednoczonych, a także niektórych krajów socjalistycznych w tym również Polski. Opisując powyższe zjawisko zwrócona zostanie jednocześnie uwaga na mechanizm jego powstawania, stan obecny oraz perspektywy na przyszłość. Postaramy się odpowiedzieć na pytanie, czy i jak długo utrzymywać się będzie ów trend oraz jakie będą tego skutki w życiu społeczno-gospodarczym, pamiętając jednocześnie, że jest to pytanie nie tylko o „jutro” szkolnictwa, ale o przyszłość naszej gwałtownie rozwijającej się cywilizacji.

#### SYTUACJA SZKOLNICTWA WYŻSZEGO W STANACH ZJEDNOCZONYCH

Amerykańskie szkolnictwo wyższe charakteryzuje, obok znacznego rozwoju jakościowego, przede wszystkim niezwykle wzrost ilościowy.

Liczba studentów w grupie wieku 18-24 lat jest tutaj, w porównaniu z innymi krajami, dwu-, trzy- a nawet kilkakrotnie wyższa. W r. 1969 wskaźnik ten równy był niemal 50% (dokładnie 48,1%), gdy tymczasem w innych rozwiniętych pod względem oświatowym krajach świata wynosił on kolejno: w Związku Radzieckim 26,5%, w Kanadzie — 25,5%, w Nowej Zelandii — 25% a w krajach Europy Zachodniej takich jak Holandia, Szwecja, Dania, Francja, Włochy i Norwegia — w granicach 15-20%<sup>8</sup>. Warto też wskazać, że wzrost ilościowy szkolnictwa wyższego w Stanach Zjednoczonych był w latach sześćdziesiątych najwyższy w świecie, do czego — jak się powszechnie uważa — w zdecydowanej mierze przyczynił się tzw. szok sputnikowy<sup>9</sup>. Prognozy powstałe pod koniec

<sup>8</sup> „UNESCO Statistical Yearbook 1971” tab. 2.7.

<sup>9</sup> K. Eyferth, K. Fischer, M. Kling i in. *Computer im Unterricht*, Stuttgart 1974 s. 15: „Der dritte für die Entwicklung des CUU (Computer Unterstützer

poprzedniej dekady przewidywały dalszy niesłabnący wzrost i wyrażały pogląd, że w r. 1980 wskaźnik nasycenia szkolnictwa wyższego osiągnie wartość ok. 65-68% ogółu młodzieży w wieku studenckim<sup>10</sup>.

Tymczasem już po kilku latach było wiadomo, że rozwój amerykańskiego szkolnictwa wyższego nie odpowiada prognozom; że nie odbywa się zgodnie z trendem obserwowanym w latach sześćdziesiątych. Jest on obecnie znacznie mniejszy, co powoduje, że wskaźnik powszechności kształcenia akademickiego zamiast wzrastać maleje. Pierwotne hipotezy co do możliwości przejścia z masowego do obowiązkowego wykształcenia typu wyższego są w obecnej sytuacji zupełnie nierealne. Przeprowadzona dalej analiza wskaże na wiele zasadniczych czynników decydujących o spadku zainteresowania studiami wyższymi.

#### ZAROBKI ABSOLWENTÓW SZKÓŁ WYŻSZYCH

W społeczeństwach wolnorynkowych wskaźnikami obrazującymi zapotrzebowanie na kwalifikowanych pracowników są przede wszystkim płace, warunki pracy oraz wielkość bezrobocia. Najbardziej jednak znaczącym wyznacznikiem ekonomicznej wartości „kapitału ludzkiego” jest sytuacja młodych absolwentów szkół wyższych. Dla tej grupy osób zmiany sytuacji rynkowej uwidaczniają się najszybciej i najostrezej. Powodem tego jest m.in. dużo absolwentów na rynku pracy, a także większe wahania w płacach w porównaniu z długoletnimi pracownikami. Sytuacja młodych absolwentów szkół wyższych jest więc dobrym wskaźnikiem obrazującym zapotrzebowanie na kadry kwalifikowane na rynku pracy. Jak ono wygląda w ostatnich latach, wskazuje zestawienie (tab. 1) przedstawiające zarobki absolwentów różnych kierunków studiów.

Przed wszystkim rzuca się w oczy gwałtowny spadek płac realnych w latach 1969-1974 i to niezależnie od kierunku studiów. Stosunkowo

---

Unterricht) entschiedene Faktor war das bildungspolitische Klima in den USA zu Beginn und besonders in der zweiten Hälfte der sechziger Jahre. Das unter anderem durch den „Sputnik-Schock“ mobilisierte öffentliche Interesse konzentrierte sich zunächst auf die Reformen des Ausbildungssystems, die zur einer interesiveren Förderung von Hochbegabungen und besonders von technischer Intelligenz führen sollte”.

<sup>10</sup> Por. A. M. Carter. *Scientific Manpower for 1970—1980*. „Science” 1971 vol. 172. Polskiemu czytelnikowi przewidywania te udostępnia artykuł H. Szarrasa pt. *Kierunki reformy szkolnictwa wyższego w Stanach Zjednoczonych*. (W: *Szkolnictwo wyższe w wybranych krajach Europy Zachodniej i Stanach Zjednoczonych*. Warszawa 1973 s. 134—145).

Tab. 1. Zmiany w zarobkach absolwentów szkół wyższych w latach 1961—1969 oraz 1969—1974

Wybrane kierunki studiów	1961-1969		1969-1974	
	Roczna zmiana płac (w %)		Roczna zmiana płac (w %)	
	nominalnych	realnych	nominalnych	realnych
Księgowość i finanse	6,0	3,4	4,0	-2,2
Handel	5,7	3,1	2,4	-3,8
Humanistyka i nauki społ.	5,3	2,7	1,1	-5,1
Inżynieria lotnicza	4,8	2,2	3,1	-3,1
Chemia	5,8	3,2	3,8	-2,4
Elektryczność	5,1	2,5	3,2	-3,0
Mechanika	5,3	2,7	3,5	-2,7
Fizyka i matematyka	4,8	2,2	2,1	-4,1
Zmiany w rocznych zarobkach pełnoetatowych robotników	4,7	2,1	6,6	+0,4

Zródła: College Placement Council. *Men's Salary Survey*. Bethlehem, Pennsylvania [1962—74]; U. S. Department of Labor. *Manpower Report of the President* oraz „Monthly Labor Review” 1974 No 5; U. S. Department of Commerce. *Survey of Current Business* 1974 No 7.

najniższy jest on w przypadku księgowości i finansów — wynosząc za całe 5-letnie 11%; najwyższy zaś — bo aż 25% — w odniesieniu do studiów społecznych i humanistycznych. Tymczasem inne grupy pracowników zatrudnionych w pełnym wymiarze godzin charakteryzuje, pomimo że zwolniony, ale stały przyrost płac realnych (+2%). Odpowiednie dane dla poprzedniego okresu wskazują na dużo lepszą sytuację finansową absolwentów szkół wyższych.

Spadek dynamiki wzrostu płac realnych nie obejmuje w równym stopniu absolwentów szkół średnich i podstawowych. Stosunek zarobków zmniejsza się na korzyść słabiej wykształconych. Ilustruje to poniższe zestawienie.

Tab. 2. Zarobki absolwentów szkół wyższych (mężczyzn) w stosunku do absolwentów szkół średnich i podstawowych

	absolw. szk. wyż.		zmiana w %	absolw. szk. wyż.		zmiana w %
	absolw. szk. śr.	1969		absol. szk. podst.	1973	
	1969	1973		1969	1973	
Pełnozatrudnieni pracownicy	1,53	1,40	-8,8%	1,98	1,73	-12,6%

Zródło: *Morey Income of Families and Persons in the United States*. Current Population Report seria P-60 nr 75 tab. 47; nr 97 tab. 57 i 58.

## SYTUACJA NA RYNKU PRACY

Równolegle z pogarszającymi się warunkami pracy zachodzą procesy spadku zapotrzebowania na pracowników z wyższym wykształceniem. O ile w 1958 r. — 18,3% zawodów zarezerwowanych było dla osób z cenzusem uniwersyteckim, a w r. 1969 liczba ta podniosła się do 24,0%, to w 1974 r. osiągnęła ona wartość zaledwie 24,8%; zamiast — zgodnie z poprzednim wzrostem — prawie 28%. Trend ten obrazuje jeszcze lepiej średnia statystyczna liczby miejsc pracy dostępnych absolwentom szkół wyższych. W przeliczeniu na 1 absolwenta wynosiła ona kolejno: w r. 1952 — 2,33; 1969 — 1,90; 1974 — tylko 1,75 miejsc<sup>11</sup>.

W związku z tym znaczna liczba osób kończących studia wyższe nie pracuje zgodnie ze zdobytymi kwalifikacjami. W r. 1970 —  $\frac{1}{3}$  mężczyzn i  $\frac{2}{3}$  kobiet — absolwentów uczelni wyższych — nie znalazło pracy w wyuczonej specjalności, podczas gdy na początku lat sześćdziesiątych liczba ta wynosiła zaledwie 10—13%<sup>12</sup>.

W 1972 r. bezrobocie wśród absolwentów szkół wyższych wynosiło ok. 9,3% i było wyższe niż wśród kończących szkoły średnie (7,7%) oraz znacznie przewyższało średnią wartość ogólnokrajową, która utrzymywała się na poziomie 5,6%<sup>13</sup>.

## ZAINTERESOWANIE STUDIAMI WYŻSZYMI

Zmiany na rynku pracy pociągają za sobą zmniejszenie zainteresowania studiami wyższymi. Jeszcze w 1969 r. 44% młodzieży męskiej w wieku 18-19 lat rozpoczynało studia wyższe; w tym 60% spośród kończących szkoły średnie. Analogiczne dane dla r. 1974 wynosiły odpowiednio 37,4% oraz 48%<sup>14</sup>. W ciągu zaledwie 5 lat mamy zatem do czynienia z prawie 7% spadkiem zainteresowania studiami wyższymi, przy czym wśród absolwentów szkół średnich ten odsetek jest jeszcze wyższy i wynosi aż 12%. Jest to pierwszy w historii szkolnictwa Stanów Zjednoczonych przypadek regresji zainteresowań wykształceniem akademickim.

<sup>11</sup> R. Freeman. *The Declining Economic Value of Higher Education and the American Social System*. Materiały z konferencji „Education in a Changing Society”. Harvard Uniw. 1975 s. 14.

<sup>12</sup> Tamże s. 15.

<sup>13</sup> US Bureau of Labor Statistics. *Educational Attainment of Workers*. 1973 No 3 tab. B.

<sup>14</sup> Por. R. Freeman. *Overinvestment in College Training*. „Journal of Human Resources” July—August 1975.

Czy regres ten dotyczy wszystkich grup społecznych, czy też związany jest z trudnościami finansowymi rodzin mniej zarabiających? Odpowiedzi na to pytanie dostarcza poniższe zestawienie.

Tab. 3. Udział młodzieży w studiach wyższych w zależności od dochodów finansowych rodziny

Roczny dochód rodziny	Udział młodzieży w studiach wyższych		Procentowy spadek zainteresowania studiami w latach 1969-1973
	1969	1973	
poniżej 3000 dol.	0.16	0.13	— 20%
3000 — 5000 dol.	0.22	0.17	— 24%
5000 — 7500 dol.	0.31	0.22	— 28%
7500 — 10000 dol.	0.40	0.27	— 33%
10000 — 15000 dol.	0.45	0.33	— 27%
powyżej 15000 dol.	0.62	0.50	— 20%

Zródło: U. S. Bureau of Census, *Current Population Reports* P-20 nr 206 i 207.

Jak wynika z danych, spadek zainteresowania studiami wyższymi nie ogranicza się do jakiejś wybranej grupy społecznej; dotyczy on całego społeczeństwa. Niemniej największy jest on wśród rodzin z przeciętnymi zarobkami — od 7,5 do 10 tys. dol. rocznie. W ciągu niespełna 4 lat osiągnął on przeszło 30% wartość, podczas gdy zarówno w grupach najmniej, jak i najwięcej zarabiających ów regres zainteresowań studiami stanowi 20%. Dane z tab. 3 wskazują ponadto, że o ile nadal największy odsetek studentów rekrutuje się z rodzin najbogatszych (50% młodzieży), to jednak mamy do czynienia z procesem zmniejszania się dysproporcji — szczególnie zaś pomiędzy grupami średnio zarabiającymi.

Od przedstawionej powyżej tendencji spadku zainteresowania studiami wyższymi istnieją w społeczeństwie amerykańskim dwa wyjątki. Pierwszy z nich stanowi ludność murzyńska, która po r. 1960 zdecydowanie zwiększa swoją reprezentację na uczelniach wyższych. Również w latach siedemdziesiątych wzrasta udział młodzieży murzyńskiej w studiach wyższych — z 5% w 1969 r. do 9% w 1974 r. Powodem tego wzrostu są zarówno większe aspiracje społeczno-zawodowe ludności murzyńskiej, jak i lepsze zarobki po ukończeniu studiów. O ile bowiem wśród ludności białej mamy do czynienia ze spadkiem ekonomicznej wartości wyższego wykształcenia, o tyle absolwenci murzyńscy otrzymują nie tylko lepsze płace, ale także różne stanowiska kierownicze i decyzyjne. W latach 1969-1973 — czyli w okresie względnego spadku zarobku absolwentów uczelni wyższych (por. tab. 1) — ich płace wzrosły o ok. 32%<sup>15</sup>.

Drugi wyjątek od przedstawionego trendu stanowi grupa studentów starszych wiekiem. W grupie tej (wiek 30-34 lat i powyżej) odsetek studiujących zwiększył się w omawianym okresie z 5,1% do 6,5%<sup>16</sup>. Wśród wielu czynników wpływających na ten stan rzeczy wymienić można: chęć poszerzenia wiedzy w zakresie wykonywanej pracy, ułatwienia ze strony pracodawców, bardziej ustabilizowane życie rodzinne itp.

#### PLANY KARIERY ŻYCIOWEJ

Spadek popytu na absolwentów szkół wyższych kształtuje się odmiennie w różnych dziedzinach. Biologia, geologia, medycyna i zawody związane ze służbą zdrowia są mniej podatne na zmiany, podczas gdy po kierunkach społecznych, humanistycznych i ścisłych presja na rynku pracy jest dużo większa. Znajduje to swe odbicie w nastawieniu młodzieży w zakresie wyboru kierunku studiów oraz ich planów życiowych. Tabela 4 przedstawia zmiany, jakie zaszły w tym względzie pomiędzy 1966 r. i 1974 r.

Tab. 4. Plany kariery życiowej studentów rozpoczynających studia wyższe w r. 1966 i 1974

Wybierany zawód	Mężczyźni		Kobiety	
	1966	1974	1966	1974
Profesor uniwersytecki	2,1	0,7	1,5	0,8
Pracownik naukowy	4,9	2,7	1,9	1,4
Nauczyciel szkół podst. lub śr.	11,3	3,8	34,1	11,9
Prawnik	6,7	5,3	0,7	2,3
Inżynier	16,3	8,5	0,2	0,8
Lekarz	7,4	6,9	1,7	3,5
Służba zdrowia	3,2	5,8	11,9	22,7
Handel, przemysł (business)	18,5	17,6	3,4	8,5
Rolnictwo	3,2	6,2	0,2	1,3
Inne	15,8	24,5	31,0	26,9
Niezdecydowani	5,0	12,3	3,6	12,6

Zródła: National Norms for Entering College Freshmen, American Council on Education, 1966; The American Freshmen: National Norms, 1974.

<sup>15</sup> Tenże. *Black Elite: The New Market for Highly Educated Black Americans*. Mc Graw Hill 1975.

<sup>16</sup> Tenże. *The Declining Economic Value of Higher Education and the American Sozial System* s. 22.



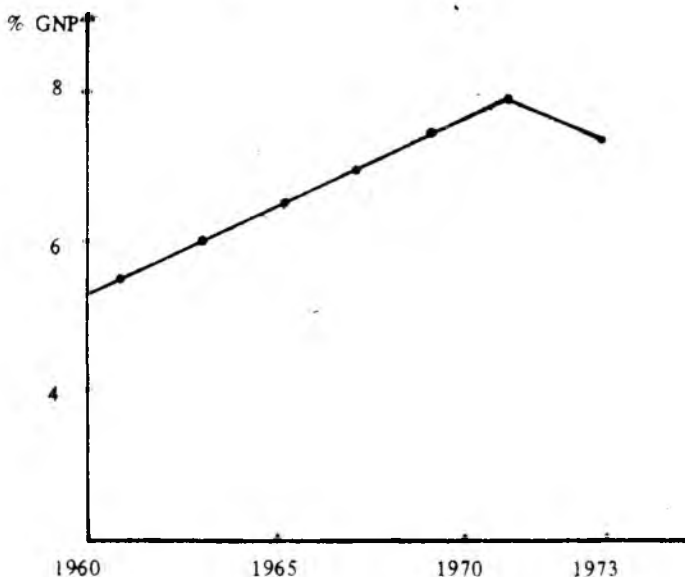
Przede wszystkim zwraca uwagę fakt gwałtownego odchodzenia od zawodu nauczyciela i to zarówno w szkolnictwie podstawowym, średnim, jak i wyższym. Perspektywa pracy w tym zawodzie obejmowała w 1966 r. — 13,4% studentów oraz 35,6% studentek; natomiast w r. 1974 — zaledwie 4,5% mężczyzn oraz 12,7% kobiet. Stanowi to jaskrawą reakcję na pogarszające się warunki pracy nauczycieli wszystkich typów szkół. Tymczasem zarówno wśród mężczyzn, jak i kobiet obserwuje się wzmożone zainteresowanie pracą w rolnictwie oraz służbie zdrowia. Inną charakterystyczną cechą studentów amerykańskich jest wzrastające niezdecydowanie w zakresie wyboru przyszłej pracy i kariery zawodowej. Liczba niezdecydowanych wzrosła w omawianym okresie z 5% do 12,3% wśród mężczyzn oraz jeszcze bardziej — bo z 3,6% do 12,6% — wśród kobiet. Wskazuje to na zachwianie się tradycyjnych norm oraz sposobów zrobienia kariery życiowej, z drugiej zaś strony na przyjmowanie postawy biernej — w oczekiwaniu na odpowiednio atrakcyjną koniunkturę na rynku pracy. Ostatnim momentem, na który warto zwrócić uwagę, są bardziej optymistyczne prognozy wśród kobiet niż pośród mężczyzn. Kobiety „widzą się” zarówno w przemyśle i handlu, jak i na stanowiskach inżynierów, pracowników rolnych oraz w służbie zdrowia. Większość tych zawodów była poprzednio okupowana wyłącznie (inżynier, pracownik rolny) lub prawie wyłącznie przez mężczyzn. Ta stała tendencja emancypacyjna wiąże się ze zmianą amerykańskich stosunków społecznych i większym zaangażowaniem kobiet w życie zawodowe.

Podsumowując stwierdzić można, iż w 1. poł. lat siedemdziesiątych mamy do czynienia w Stanach Zjednoczonych ze stałym spadkiem zainteresowania studiami wyższymi oraz ze zmianą nastawienia w stosunku do przyjmowanej dotychczas i akceptowanej hierarchii zawodów. Regres w zainteresowaniach studiami wyższymi wyraża się m.in. spadkiem wartości dochodu narodowego przeznaczonego na kształcenie. O ile w latach sześćdziesiątych istniał stały wzrost tych wydatków i w 1971 r. osiągnęły one wartość 8% GNP, to po tym okresie obserwuje się spadek — do 7,6% GNP w r. 1973<sup>17</sup>. Zmiany te są ściśle powiązane z wahaniami występującymi na rynku pracy — niekorzystnymi dla osób z wyższym wykształceniem. Zatrudnienie zmalało głównie w tych sektorach gospodarki, które nastawione były na „odbiór” absolwentów uczelnicy wyższych. Względny roczny spadek wyniósł tam, w latach

<sup>17</sup> V. S. Office of Education, Digest of Educational Statistics 1974. Wydatki publiczne na oświatę z dochodu narodowego są nieco niższe i w 1971 r. wynoszą 6,7% GNP („UNESCO Statistical Yearbook 1973” tab. 5.1.).

1969-1974, ok. 2,4%. Tymczasem w sektorach o niskim poziomie zatrudnienia absolwentów i np. w transporcie, komunikacji, rolnictwie — poziom zatrudnienia pozostaje niezmienny.

Przedstawione zmiany na rynku pracy są zarówno stymulatorem, jak i skutkiem określonych postaw społecznych, w tym przede wszystkim postaw wobec nauki i pracy zawodowej. Wielu młodych ludzi nie chce się kształcić, pomimo że pochodzi ze środowisk inteligenckich lub wręcz uniwersyteckich. Jest to tendencja obserwowana po raz pierwszy w historii Stanów Zjednoczonych.



Powody takiego stanu rzeczy są zarówno natury ekonomicznej, jak społecznej i kulturowej. Studia z jednej strony przestają się liczyć jako czynnik decydujący o prestiżu społecznym oraz zajmowanym stanowisku (zresztą same te pojęcia uległy ostatnio znacznej dewaluacji), a ponadto młodzież amerykańska coraz bardziej „ucieka” od formalnego zdobywania wiedzy i od szkolnego systemu uczenia się, przedkładając inne — mniej formalne sposoby kształcenia. Przejawia się to m.in. w powszechnym niemal zwyczaju podróżowania — w tym także do krajów słabo rozwiniętych oraz odległych i trudno dostępnych regionów w celu bezpośredniego zapoznania się z odmiennymi kulturami i zwyczajami, w innym sposobie i stylu życia, a także w odmiennej hierarchii wartości. Zjawiska te — choć na razie marginesowe — przybierają na sile i wydają się wyznaczać nowy obraz przyszłego społeczeństwa.

## DOŚWIADCZENIA PAŃSTW SOCJALISTYCZNYCH

Gwałtowny rozwój amerykańskiego szkolnictwa wyższego lat sześćdziesiątych stanowił m. in. reakcję na osiągnięcia oświatowe państw socjalistycznych. Szczególne wrażenie wywarły pierwsze radzieckie sukcesy kosmiczne. W Stanach Zjednoczonych zwrócono wtedy uwagę na fakt, że zarówno Związek Radziecki, jak i pozostałe europejskie kraje socjalistyczne przeznaczają znaczne sumy na rozwój oświaty. I tak np. w 1960 r. nakłady te wynosiły w krajach socjalistycznych średnio 4,5% ich dochodów narodowych, w tym ZSRR aż 5,9% DN, podczas gdy amerykańskie publiczne wydatki oświatowe zaledwie przekraczały 4% DN Stanów Zjednoczonych. Te porównania stały się bodźcem do intensyfikacji amerykańskich inwestycji oświatowych.

Tymczasem kraje socjalistyczne przez następne lata starały się utrzymać wysokie tempo rat inwestycyjnych. Trwało to mniej więcej do połowy lat sześćdziesiątych po czym, w większości państw, obserwuje się stały, stopniowy spadek udziału wydatków na kształcenie w dochodzie narodowym. Przedstawia to poniższe zestawienie.

Tab. 5. Procentowa wartość dochodu narodowego przeznaczanego na kształcenie w latach 1960, 1965 i 1970

K r a j	1960 r.	1965 r.	1970 r.
Bułgaria	5,0	4,5	4,9
Czechosłowacja	4,2	5,3	4,4
NRD	4,9	5,0	5,3
Polska	4,6	5,1	4,9
Węgry	4,4	5,4	4,5
Związek Radziecki	5,9	7,3	6,8

Zródło: „UNESCO Statistical Yearbook 1973” tab. 5.1.

Poza NRD, gdzie mamy do czynienia ze wzrostem wydatków oświatowych, w pozostałych krajach socjalistycznych (z wyjątkiem Bułgarii) obserwuje się ich stały spadek — średnio z 5,4% w 1965 r. do 5,1% w 1970 r.

A jak wygląda sytuacja szkolnictwa wyższego w tych krajach w omawianym okresie? Najlepszym wykładnikiem obrazującym zainteresowanie studiami jest tzw. wskaźnik powszechności kształcenia na poziomie wyższym, przedstawiający stosunek liczby studentów do całej populacji młodzieży w danej grupie wieku<sup>18</sup>. Otóż wskaźnik ten wyka-

<sup>18</sup> Według metodologii UNESCO, na której dane się powołujemy, grupa to obejmuje młodzież w wieku 20—24 lat.

zuje podobne zmiany jak wartość dochodu narodowego przeznaczanego na kształcenie. Na początku lat sześćdziesiątych obserwuje się jego wyraźny wzrost, po czym w większości państw — następuje stały powolny spadek (tab. 6). Wartość średnia (dla siedmiu państw socjalistycznych) wzrasta z 8% w r. 1960 do 14,2% w r. 1965, a następnie spada do 13,7% w 1970 r., (przy czym wartość ta byłaby jeszcze niższa — ok. 10%, gdyby nie wyjątkowo znaczny wzrost wskaźnika na Węgrzech i w NRD).

Tab. 6. Wskaźnik powszechności kształcenia w szkołach wyższych w latach 1960, 1965 i 1970 (w %)

K r a j	1960	1965	1970
Bułgaria	10,5	17,0	14,3
Czechosłowacja	10,9	13,9	10,4
NRD	7,3	9,2	15,0
Polska	7,5	13,0	11,5
Rumunia	4,5	9,8	9,9
Węgry	4,3	6,8	10,1
Związek Radziecki	11,0	29,5	25,0

Źródło: „UNESCO Statistical Yearbook 1972” tab. 2.7.

Niewątpliwie duży wpływ na spadek powszechności nauczania w szkołach wyższych miały czynniki demograficzne. W Polsce dla przykładu wyż demograficzny z lat pięćdziesiątych wchodził w okres studencki właśnie pod koniec lat sześćdziesiątych, co spowodowało — w przypadku słabo do tego przygotowanej szkoły wyższej — wyraźne zachwianie tempa wzrostu. I chociaż w latach następnych mamy do czynienia ze stałym powiększaniem się wskaźnika nasycenia, dopiero w r. 1974 — czyli niemal po 10 latach — osiąga on ponownie wartość ok. 13%<sup>19</sup>.

Czynniki demograficzne nie odgrywają jednak w omawianej kwestii roli zasadniczej. Istnieją racjonalnie uzasadnione obawy, pomimo wielu optymistycznych prognoz, że zarówno w obecnej, jak i w przyszłej dekadzie tempo rozwoju szkolnictwa wyższego będzie mniejsze niż w latach sześćdziesiątych, szczególnie ze względu na malejące zapotrzebowanie na kadry kwalifikowane. Od kilku już bowiem lat obserwuje się powolne, ale stałe nasycanie rynku pracy ludźmi z wyższym wykształceniem. I chociaż formalne zapotrzebowanie, bazujące raczej na rozważaniach statystycznych i przesłankach ideologicznych wykazuje stałą

<sup>19</sup> Obliczenia własne na podstawie danych z „Rocznika Statystycznego GUS 1975” tab. 55 i 689.

tendencję wzrostu, analiza rynkowa oraz faktyczne wykorzystanie absolwentów szkół wyższych, wskazują na duże potencjalne rezerwy tkwiące w istniejących już kadrach. I tak np. liczba pracowników z wyższym wykształceniem technicznym zatrudnionych poza rolnictwem przekracza w Polsce analogiczne dane z innych krajów. Już na początku lat sześćdziesiątych — nawet w porównaniu z państwami silnie rozwiniętymi — różnice te były znaczne.

Tab. 7. Liczba pracowników z wyższym wykształceniem technicznym na 10 tys. zatrudnionych poza rolnictwem

RFN	(1959)	—	40
USA	(1966)	—	58
NRD	(1959)	—	57
W. Brytania	(1964)	—	69
Francja	(1962)	—	71
Polska	(1964)	—	139

Źródła: M. K a b a j. *Próba weryfikacji założeń aktualnych prognoz zapotrzebowania na kadry kwalifikowane*. W: *Kadry kwalifikowane w perspektywie lat 1990—2000*. Warszawa 1975 s. 18; Obliczenia własne z „Rocznika Statystycznego GUS 1971” tab. 82 oraz: tamże 1975 tab. 90.

Również w zakresie liczby absolwentów opuszczających szkoły wyższe (w przeliczeniu na 10 tys. mieszkańców) zarówno Polska, jak i Związek Radziecki zajmują jedno z czołowych miejsc na świecie, a wraz z Bułgarią i Węgrami wyprzedzają m.in. takie państwa wysokouprzemysłowione jak: Austria, Belgia, Francja, RFN, W. Brytania czy Włochy<sup>20</sup>. Są to przede wszystkim absolwenci kierunków inżyniersko-technicznych, których udział w ogólnej populacji kończących studia wynosi niemal 50% (wśród krajów zachodnioeuropejskich odsetek ten osiąga, w najlepszym przypadku, wartość zaledwie 30%). Tymczasem pomimo dużego nasycenia gospodarki kadrami technicznymi oraz przy stałym zdecydowanym ich wzroście, wskazuje się ciągle na ich niedobór. W Polsce np. bilans za r. 1971 sugerował niedobór kadr inżynierskich w granicach 15 tys. osób<sup>21</sup>. Jest to wielkość znaczna, zważywszy, że w tym samym roku ogólna liczba absolwentów wszystkich politechnik w naszym kraju nie osiągnęła nawet tej wartości.

Powstaje pytanie — dlaczego, pomimo licznej kadry inżynierów i stalego jej wzrostu, gospodarka naszego kraju oraz innych państw socjalistycznych odczuwa ciągle ich brak? Odpowiedzi dostarczają badania

<sup>20</sup> „Rocznik Statystyczny Szkolnictwa 1973/74”. GUS 1974. Absolwenci szkół wyższych i policealnych. Tab. 157.

<sup>21</sup> K a b a j, jw. s. 19.

analizujące wykorzystanie czasu pracy inżynierów. Przykładowo wśród ponad 2 tys. inżynierów Warszawy, pracujących zarówno w zakładach przemysłu ciężkiego, jak i w biurach projektowo-konstrukcyjnych oraz instytutach naukowo-badawczych, prace nie wymagające kwalifikacji inżynierskich zajmują od 20 do 25% całego czasu pracy inżynierów. Po dołączeniu czasu przeznaczanego na konferencje i narady oraz traconego wskutek wadliwej organizacji pracy okazuje się, że w sumie efektywne wykorzystanie wynosiło zaledwie 60-65% całego czasu pracy inżyniera<sup>22</sup>. W związku z tym uważa się, że gdyby odzyskać choćby część traconego przez inżynierów czasu na prace nie wymagające tak wielkich kwalifikacji (np.  $\frac{1}{4}$ ), to pokryłoby to w pełni zgłaszane przez gospodarke zapotrzebowanie. Uwaga ta dotyczy również innych zawodów, gdzie, jak się szacuje, straty z powodu słabego wykorzystania zdobytego potencjału wiedzy są jeszcze większe. Szczególnie jaskrawo uwypukla się to w przypadku absolwentów kierunków humanistycznych, którzy nie tylko tracą czas na skutek złej organizacji pracy i innych czynników poprzednio wymienionych, ale, co gorsza, nie są w ogóle zatrudniani zgodnie ze zdobytymi kwalifikacjami. O ile np. w 1964 r. zatrudnienie zgodne z wyuczonym zawodem obejmowało 97% inżynierów, to wśród humanistów nie przekraczało 50%<sup>23</sup>.

Na podstawie przedstawionych wyżej wrywkowych danych można stwierdzić ogólnie, że w odniesieniu do procesu kształcenia zwrócić należy większą uwagę na podnoszenie jakości zdobywanej wiedzy, natomiast w przypadku wykorzystania absolwentów szkół wyższych — zmniejszyć do minimum zarówno czas przez nich tracony, jak i wykonywanie czynności nie odpowiadających zdobytym kwalifikacjom. Potrzebne jest ponadto lepsze dopasowanie planów kształcenia kwalifikowanych kadr do potrzeb gospodarki narodowej.

#### UWAGI KOŃCOWE

Przeprowadzona analiza sytuacji oświatowo-gospodarczej zarówno w Stanach Zjednoczonych, jak i w krajach socjalistycznych wskazuje na fakt powolnego acz stałego spadku wartości wyższego wykształcenia. Uwypukla się to mniej lub bardziej w zależności od kraju i aspektu badanej rzeczywistości, ale zaobserwowany trend jest wyraźny.

<sup>22</sup> J. Hoser. *Zawód i praca inżyniera* — cyt. za: K a b a j, jw.

<sup>23</sup> Por. J. Kluczyński. *Zapotrzebowanie na kadry ekonomistów i metody ich obliczania*. W: *Ekonomiczno-społeczne aspekty kształcenia*. Warszawa 1968 s. 242.

W europejskich krajach socjalistycznych pierwsze oznaki regresu wystąpiły już w połowie lat sześćdziesiątych. Być może tempo spadku zainteresowania studiami wyższymi zostało ostatnio nieco zahamowane — m.in. z uwagi na zmieniające się warunki demograficzne — ale w zupełności nie ustało i nie należy w najbliższej przyszłości się tego spodziewać. Wręcz odwrotnie — można przypuszczać, że zjawisko to będzie narastało w czasie. Jakkolwiek bowiem amerykańskie szkolnictwo wyższe ma charakter nieco odmienny od naszego — jest inaczej uwarunkowane i innymi przesłankami kierują się wybierający studia absolwenci szkół średnich — to jednak podobieństwa są znaczne i zjawiska tam zaobserwowane rzutują niewątpliwie również na nasz system szkolnictwa wyższego. Do wniosku takiego upoważniają chociażby dotychczasowe powiązania między systemami oświatowymi poszczególnych państw w skali międzynarodowej.

Tymczasem w Stanach Zjednoczonych zjawisko spadku ekonomicznej wartości wyższego wykształcenia stało się w latach siedemdziesiątych faktem dokonany. Po raz pierwszy w historii Ameryki dzieci uczą się mniej od swych rodziców. Wydaje się też — jak wskazują na to przytoczone przykłady — że obserwowane zjawisko nie ma charakteru przejściowego i że będzie ono narastać w czasie. Efektem tego będzie albo wyraźne zmniejszenie liczby osób z wyższym wykształceniem, albo też głębokie zmiany strukturalne w obrębie całego systemu oświatowego.

Zarówno jedno, jak i drugie — jak można przypuszczać — spowoduje znaczne zmiany społeczno-gospodarcze. Zahamowana zostanie niewątpliwie historycznie uwarunkowana mobilność społeczna związana z formalnym wykształceniem, spadnie prestiż censusu akademickiego; podczas gdy, z drugiej strony, wzrośnie ranga konkretnych umiejętności sprawdzanych w miejscu pracy. Wykształcenie, w mniejszym niż dotychczas stopniu, będzie wykładnikiem standardu, znaczenia oraz zajmowanych stanowisk — tak zawodowych, jak społecznych. Zmniejszy się elitaryzm kręgów intelektualnych i zmienią się wyznaczniki uwarstwień społecznych. Rozdział dóbr, w związku z tym, stawać się będzie coraz bardziej wyrównany, co spowoduje z kolei mniejsze napięcia społeczne z tym związane.

Zaobserwowane procesy regresji wyższego wykształcenia odnoszą się zatem nie tylko do problematyki oświatowej, ale będą one wywierać znaczny wpływ zarówno w zakresie produkcyjno-gospodarczym, jak i w sferze stosunków społecznych, obyczajowych, wychowaniu i całokształcie kultury. Najbliższa przyszłość pokaże jak głębokie będą to przeobrażenia i jak silne będzie ich oddziaływanie.

## SIGNS OF REGRESSION OF HIGHER EDUCATION

## Summary

The author analyzes the economic and educational situation in the United States and in the socialist countries and demonstrates a slow but steady devaluation of higher education. In the European socialist countries the first signs of regression made themselves felt already in the mid-sixties. The author believes that the process will intensify. Also in the United States decrease of the economic value of higher education became a fact in the 1960s. It is not a transitory trend but one that will intensify in time. The effect will be either a marked decrease in the number of people with higher education or profound structural changes in the entire educational system. In either case major social and economic changes will follow. The prestige of academic degrees will decrease, while specific skills tested in one's job will achieve a higher standing. The exclusivism of intellectual circles will diminish and the determinants of social condition will change. Distribution of goods will therefore be more and more equal, which will reduce associated social tensions.

The author believes that the observed processes of regression of higher education are thus significant not only for education itself but also for the spheres of production and economy, morals, upbringing, social relations and culture as a whole.